Starostwo Grodzkie w Białymstoku
Egzemplarz obowiązkowy

REDAKCJA: BIAŁYSTOK RYNEK KOŚCIUSZKI 1. Tel. 63

# Dziennik Białostocki

ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK LEGJONOWA 1, Tel. 11 KONTO P. K. O. 64.186

WARSZAWA, ŚRODA 6 SIERPNIA 1930 R. CENA 20 GR.

## Czy Francja porzuci Polskę dla Niemiec

### Niemiecki dziennik twierdzi — że nie

BERLIN, 5.8. — Tel. wł. — Organ Schielego „Deutsche Tageszeitung" komentuje wizytę w Polsce francuskiego ministra robót publicznych Pernota i ministra lotnictwa Eynaca oraz podpisanie przy tej sposobności nowej polsko - francuskiej konwencji lotniczej.

Dziennik rozprawia się zarazem z niemieckimi iluzjonistami, którzy swoje spekulacje na zmianę traktatu wersalskiego w odniesieniu do Polski opierają na błędnem przekonaniu, że Francja jest zmużona przyjaźnią z Polską.

Wynurzenia Milleranda wobec byłych żołnierzy w departamencie Orne na temat poszanowania traktatów, komentarze prasy paryskiej do wizyty ministrów francuskich w Polsce i nowy polsko-francuski układ lotniczy rzucają prawdziwe światło na bezsensowność fantazyj na temat sojuszu francusko - niemieckiego, ponieważ Francja jest nadal wrogiem wszelkich rewizyj. (My).

## Strajkujący w północnej Francji obsadzili przejścia graniczne z Belgją

PARYŻ. 5.8. — Tel. wł. — Położenie strajkowe w przemysłowych okręgach północnej Francji zaostrza się. Strajkujący nie dopuszczają do pracy tych robotników belgijskich, którzy pragną udać się do pracy w Roubaix i Tourcoing. Mimo ochrony policyjnej obrzucili kamieniami wozy z robotnikami belgijskimi.

Przejścia graniczne obsadzone są przez posterunki strajkujących, którzy wczoraj odbili z rąk żandarmów aresztowanego za zakłócenie spokoju publicznego. Drugiego żandarma rozbroili, a karabin połamali. (rs).

## W nocy 6 SIERPNIA 1914 r.

Jedna z pierwszych fotografij po wymarszu Komendanta Piłsudskiego z Krakowa. Oficerowie strzeleccy w sierpniu 1914 r. w Kielcach.

## Zbiorowe zatrucie żołnierzy

### w 6 p. piechoty Legionów

WILNO, 5.8. — Tel. wł. — Nocy ubiegłej w koszarach 6 p. p. Leg. zachorowali masowo żołnierze wśród objawów zatrucia. Wezwany natychmiast lekarz po zbadaniu chorych odesłał ich niezwłocznie do szpitala. W ciągu dnia dzisiejszego zachorowali dalsi żołnierze. Ogółem umieszczono w szpitalu 65 żołnierzy, kilkudziesięciu zaś lżej chorych odesłano do izby chorych. Narazie ustalono, iż żołnierze zachorowali po spożyciu kolacji, właściwej jednak przyczyny nie stwierdzono.

Resztki kolacji poddano analizie na miejscu, pozatem wysłano także dla gruntowniejszego zbadania do Warszawy. (L).

## Wyjazd Marszałka Piłsudskiego na zjazd do Radomia

WILNO. 5.8. — Tel. wł. — Marszałkowstwo Pulsudscy opuszczają w najbliższy piątek Pikiliszki i wyjeżdżają do Warszawy. Wyjazd z Pikiliszek został przyspieszony, ponieważ Marszałek udaje się w niedzielę na zjazd legjonistów do Radomia. (L).

## KU CZCI ŻOŁNIERZY DYWIZJI SYBERYJSKIEJ odsłonięcie pomnika w Brześciu

BRZEŚĆ (nad Bugiem), 5.8. — Tel. wł. — Jutro obchodzi 82 p. p. święto pułkowe. W związku ze świętem odbędzie się odsłonięcie pomnika ku czci żołnierzy dywizji syberyjskiej, poległych w czasie wojny.

Na uroczystości jutrzejsze przybywa do Brześcia ks. biskup Bandurski. (L).

Wśród wąwozów i pól w pełni rozkwitającego lata rozpoczynał się pochód strzelców - legjonistów w sierpniu 1914 roku.

Grupa strzelców Piłsudskiego na wywiadzie, który zdecydował o dalszym kierunku marszu.

## W 16-tą rocznicę wymarszu Kadrówki

### uroczysty obchód w Krakowie

KRAKÓW, 5. 8. — Tel. wł. — Dzisiaj rozpoczęły się w Krakowie uroczystości, objęte programem do rocznego obchodu Marszu szlakiem Kadrówki, w celu uczczenia 16-ej rocznicy wymarszu z Oleandrów krakowskich do Kielc pierwszej Kadrowej kompanji pod wodzą Józefa Piłsudskiego.

Od rana miasto przybrało odświętny wygląd. Wszystkie domy, tak rządowe, jak i prywatne, nietylko w śródmieściu, ale i w dalszych dzielnicach

**przyozdobiono bogato chorągwiami.**

O godz. 9-ej rano odbyła się w kościele Marjackim uroczysta msza św.

W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci województwa, prezydjum miasta, władz wojskowych i cywilnych, delegaci załogi krakowskiej oraz przysposobienia wojskowego, cechy ze sztandarami, delegaci licznych towarzystw i instytucyj oraz tłumy publiczności, wypełniające szczelnie świątynię.

**Przed kościołem stanęła kompanja Strzelca i Ligi mocarstwowej,**

oraz liczne oddziały przysposobienia wojskowego z orkiestrą wojskową. Po nabożeństwie odbyła się przed dowódcą O. K. defilada Strzelca i oddziałów przysposobienia wojskowego.

O godz. 19 wyruszyło na miasto **kilkanaście orkiestr wojskowych,** które przemaszerowawszy przez miasto zgromadziły się przed strażnicą wojskową na Rynku Głównym. Po odegraniu hymnu państwowego i Pierwszej Brygady uformował się wielki pochód, który ze sztandarami i pochodniami ruszył do Oleandrów.

W pochodzie wziął udział batalion Strzelca, kompanja Ligi mocarstwowej, legjoniści i członkowie Federacji, banderja krakusów oraz oddział innych organizacyj wojskowych.

W Oleandrach

**odczytano historyczny rozkaz z 6 sierpnia 1914 roku**

i wygłoszono okolicznościowe przemówienia, poczem pochód się rozwiązał.

Jutro o godzinie 5 rano nastąpi **odmarsz drużyn z Oleandrów.** Poprzedzi go przegląd przez komendanta głównego i przemówienie prezydenta miasta, sen. Rollego. Odchodzącym oddziałom udzieli błogosławieństwa ks. major Marski.

Do zawodów zgłosiło się 44 drużyn, w tem 11 wojskowych i strzeleckich i 8 p. w.

Goście „Prasy Polskiej"

Niemieccy socjalistyczni dziennikarze z Królewca w gmachu Prasy Polskiej — w siedzibie wydawnictw: „Expressu Porannego", Kurjera Czerwonego, „Dobrego Wieczoru", „Przeglądu Sportowego" i „Kina".

## Martyrologja misjonarek w Chinach

### Komuniści obcinają pojmanym palce

PEKIN. 5.8. Donoszą, iż komuniści obcięli palec jednej z dwu misjonarek angielskich, schwytanych w dniu 18 ub. m. Za wydanie uwięzionych zażądano okupu w wysokości 50 tys. dolarów.

Jak przypuszczają, komuniści będą dalej znęcali się nad zakładnikami, o ile okup nie nadejdzie dostatecznie szybko. (PAT).

## UNIEWINNIENIE PUŁKOWNIKA (CZESKIEGO) z zarzutu nadużycia władzy

PRAGA, 5.8. Płk. dr. Ernest Dworak, znany pisarz teatralny czeski oskarżony o nadużycie władzy na stanowisku lekarza wojskowego w czasie poboru został przez sąd wojskowy uniewinniony. (PAT).

## ZAMKNIĘCIE FABRYKI MEBLI 260 robotników bez pracy

Praca w fabryce krzeseł w Gościninie pod Wejherowem została z powodu remontu zawieszona. 260 robotników pozostało bez pracy. Fabryka pracuje głównie na eksport.

## Statek „Polonia" gotów do drogi

### pod sztandarem Rzeczypospolitej Polskiej

GDYNIA, 5.8. Jutro przybywa do portu w Gdyni statek polskiego transatlantyckiego Towarzystwa okrętowego „Polonia", który został gruntownie wyremontowany i przerobiony.

„Polonia" oczekiwać będzie w porcie gdyńskim przybycia Prezydenta Rzeczypospolitej, który w dniu 8 b. m. na jej pokładzie uda się w otoczeniu eskadry polskiej floty wojennej do Tallina.

## Magnat węgierski oszukańczym bankrutem

### Kupował klejnoty na weksle i zastawiał

WIEDEŃ, 5.8. — Tel. wł. — Ogromne wrażenie w kołach dyplomacji i arystokracji wywołała wiadomość o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej za oszukańcze bankructwo jednego z najświetniejszych magnatów węgierskich, byłego ambasadora Węgier przy królewskim dworze angielskim hr. Władysława Szapary i jego żony Ireny z hr. Ungnad - Weissenwolff.

Hr. Sazapary, właściciel olbrzymich, liczących 3.000 morgów włości, pałaców i wspaniałej galerji obrazów w Jugosławji, sprzedał swój majątek za stosunkowo śmieszną kwotę pół miljona szylingów, sam zaś z żoną utrzymywał się z kupowania na weksle i zastawiania klejnotów oraz innych cennych przedmiotów.

Pozatem w jednym z pierwszorzędnych hoteli wiedeńskich pozostawił długi wynoszące ponad 10 tysięcy szylingów. Długi jego wynoszą w rozmaitych krajach europejskich około półtora miljona szylingów.

Sprawki tego arystokraty wyszły na jaw, kiedy po kupieniu klejnotów za 28 tysięcy szylingów na weksle, zobowiązań swoich nie wyrównał, klejnoty zaś zastawił.

Wierzyciele jego postawili wniosek aresztowania, sąd wiedeński na razie jednak tego żądania nie uwzględnił. (rs).

## Z Kaługi pieszo do Polski

### w ucieczce przed czerwoną niewolą

WILNO, 5.8. Na odcinku granicznym polsko-sowieckim Rakowie przekroczył kordon mieszkaniec Kaługi, Jakób Gołubko, członek artelu „Lepsze Jutro", który przestrzeń od Kaługi do granicy przebył pieszo i nielegalnie przekroczył kordon, nie mogąc — jak zeznaje — znieść dłużej stosunków, panujących w Rosji sowieckiej.

## Zatopienie łodzi z opozycjonistami

### przez torpedowiec sowiecki pod Sewastopolem

W odległości kilkunastu kilometrów od Sewastopola w pobliżu latarni morskiej „Fiolento" sowiecki torpedowiec zatopił łódź ratunkową jednego z okrętów, na której znajdowało się 10 marynarzy.

Łódź ta została skradziona przez opozycjonistów, którzy zamierzali uciec zagranicę.

## Sybir w mocy podziemnych żywiołów

### Popłoch wśród ludzi i zwierząt

Prasa sowiecka donosi, że syberyjskie stacje astronomiczne odnotowały trzęsienie ziemi w dzielwiczych lasach tajgi syberyjskiej o rozmiarach którego narazie niewiadomo.

Obserwacje nad zwierzostanem północnej Syberji wskazują, że w puszczy odbyły się wielkie zmiany geologiczne, gdyż wielka ilość zwierzyny najrozmaitszych gatunków wędruje na południe, czyniąc wielkie szkody osiedlom ludzkim.

## Dyrektor szkoły litewskiej — defraudant

### aresztowany na pograniczu z Polską

WILNO. 5.8. Na pograniczu polski-litewskiem w rejonie Trok usiłował przekroczyć granicę zastępca dyrektora szkoły technicznej w Kownie, Garnas.

Dyrektor Garnas podjął w Kownie za fałszywym czekiem sumę 20.000 litów i zamierzał zbiec z Litwy. Bezpośrednio na linji kordonu granicznego zatrzymany został przez litewską straż graniczną i aresztowany.

## Śmiertelna zabawa półtorarocznego dziecka

### z brakiem dozoru

KRAKÓW. 5.8. — Tel. wł. — Wczoraj wydarzył się w Chrzanowie tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dziecka w czasie zabawy.

Podczas nieobecności rodziców półtoraroczna Janina Kutrenoga bawiła się poruszaniem drzwi. W pewnej chwili drzwi wysunęły się z zawiasów i spadając przygniotły dziecko tak nieszczęśliwie, iż doznało złamania podstawy czaszki i w ciągu kilku godzin zmarło. (O).

## Porwanie młodej panny przez opryszków

### na szosie między Bydgoszczą a Gdańskiem

BYDGOSZCZ, 5.8. — Tel. wł. — Mieszkanka Bydgoszczy, 19-letnia Bronisława Holcówna, poznała na spacerze dwu młodych panów, z którymi odbywała wczoraj przechadzkę po ulicach miasta. Wieczorem o godz. 8-ej, gdy znajdowali się w pobliżu rampy kolejowej nadjechał samochód i obaj młodzieńcy, obezwładniwszy Holcównę, wciągnęli ją przemocą do wnętrza samochodu, który pomknął w kierunku szosy gdańskiej.

Holcówna walczyła na śmierć i życie z napastnikami i w pewnej chwili udało się jej wybić ręką szybę, poczem zaczęła rozpaczliwie wzywać pomocy. Opryszkowie bojąc się pościgu, wyrzucili swą ofiarę z jadącego samochodu tuż przed szkołą pod chorążych.

Holcówna spadając na bruk odniosła ciężkie okaleczenia.

## POSEŁ ANTONOW-OWSIEJENKO u ministra Kühna

Minister komunikacji inż. Kühn przyjął posła Sowietów p. Antonowa Owsiejenko w sprawach związanych z taryfami tranzytowemi przez Polskę.

## NOWA SZOSA PAŃSTWOWA Wieniec — Włocławek

Znane ze skuteczności swoich wód siarczano-wapiennych zdrojowisko Wieniec w lasach państwowych pod Włocławkiem, uzyskało obecnie, dzięki poparciu ministerstwa robót publicznych szosę, która łączy je z Włocławkiem.

## DWA MIASTECZKA W PŁOMIENIACH w Wileńszczyźnie

WILNO. 5.8. — Tel. wł. — W miasteczku Raduń wybuchł wczoraj groźny pożar, którego ofiarą padło 9 domów mieszkalnych i 21 budynków gospodarczych. Dwie osoby uległy ciężkiemu poparzeniu.

Również groźny pożar zniszczył kilkanaście budynków w Wiejce Powiatowej.

## Wywiady „biura detektywów" dla złodziejów

### Sensacyjne wyniki śledztwa w Tczewie

TCZEW, 5.8. — Tel. wł. — Śledztwo w sprawie przychwyconego przez policję międzynarodowego włamywacza Henryka Czajkowskiego, który na swem sumieniu ma cały szereg zbrodni, dokonanych tak w Niemczech, jak i w Polsce, ustaliło bardzo ciekawy szczegół.

Oto powstałe w Tczewie i sądownie zarejestrowane biuro detektywów, Zygmunta Margowskiego i Czesława Grzybka, stało na usługach Czajkowskiego i wspólnika jego Franciszka Zyskiego. Biuro to wskazywało obu włamywaczom mieszkania oraz samotnie stojące wille, w których najkorzystniej dokonać można było rabunku.

Czajkowski posiadał w Gdyni na Kamiennej Górze własną willę, w której magazynował swój łup złodziejski. Biuro detektywów zamknięto, obu zaś „detektywów" osadzono w więzieniu. (K).

## Piorun z jasnego nieba

### Rolnik zabity przy pracy

BYDGOSZCZ. 5.8. — Tel. wł. — Zamieszkały w Wilczewie rolnik, Stanisław Stasiewski, rażony został onegdaj w czasie pracy w polu dosłownie gromem z jasnego nieba.

Było już po burzy i niebo się wypogodziło, gdy nagle piorun uderzył w Stasiewskiego.

Ciało nieszczęśliwego zostało zupełnie zwęglone. (K).

# Wieści gospodarcze

### Wędliny koszerne

Ostatniemi czasy zaznaczył się dość znaczny wywóz z Polski wędlin koszernych do Anglji i Palestyny.

Wędliny koszerne znalazły tam chętnych spożywców wśród ludności pochodzenia żydowskiego.

Szczególnie do Palestyny wywóz takich wędlin wzrasta z miesiąca na miesiąc.

### Wołowina z Polski do Francji

Od dłuższego czasu ceny wołowiny we Francji utrzymują się na bardzo wysokim poziomie. Francuscy importerzy mięsa zwrócili się do firm polskich z zapytaniami o eksport mięsa wołowego z Polski.

Poważniejsze firmy eksportowe polskie powinny zainteresować się tą sprawą.

### Nadwyżka zboża w Indjach

Indje, które przez ostatnie dwa lata przywoziły zboże, w tym roku będą miały nadwyżkę eksportową około 13 miljonów q. Według urzędowego oszacowania, tegoroczny zbiór zboża wyniesie tam 105.3 milj. q. i większy będzie od zeszłorocznego.

### Eksport nafty rumuńskiej do Hiszpanji

Rumunja rozpoczęła pertraktacje z Hiszpanją, w wyniku których już w najbliższym czasie należy się liczyć z opanowaniem hiszpańskiego rynku naftowego przez Rumunję.

Eksport nafty rumuńskiej do Hiszpanji ma być podstawą do ożywienia wzajemnych stosunków handlowych między obu państwami i w innych dziedzinach.

# W walce o honor parlamentu

## Poseł angielski Izby gmin napiętnowany za lekkomyślne oszczerstwo

Nad angielską Izbą Gmin, na ostatniem jej posiedzeniu, przeszła burza, która, jak w naturze, okazała się burzą, odświeżającą powietrze, i stanowiła dowód, że parlament angielski niesie wysoko sztandar honoru swojego i swoich członków.

Początek sprawy znany już jest z telegramów. Mianowicie jeden z posłów socjalistycznych, pan Sandham, na jakiemś zgromadzeniu prowincjonalnem wygłosił mowę, w której wyraził się, że

**członkowie Izby Gmin biorą łapówki**

za przeprowadzanie wątpliwych ustaw i że łapownictwo jest stałym zwyczajem parlamentu angielskiego. Co więcej, pan Sandham sporządził pisemne streszczenie swojej mowy i rozesłał je do dzienników.

Kiedy fakt ten doszedł do wiadomości Izby Gmin, sprawę przekazano specjalnej komisji, która, pod przewodnictwem prokuratora generalnego, miała się zająć jej zbadaniem i oddaniem domniemanych łapowników specjalnemu trybunałowi.

Otóż ta komisja powróciła teraz przed Izbę z wnioskami, a właściwie

**z pustemi rękami,**

gdyż nie zdołała od posła Sandhama wydostać żadnych bliższych szczegółów. Wobec tego prokurator generalny stwierdził w swoim referacie, że poseł Sandham dopuścił się wielkiego nadużycia, bo spotwarzył wszystkich swoich kolegów parlamentarnych.

Ten to wniosek komisji Izba Gmin przyjęła prawie jednogłośnie, bo

**głosami wszystkich, bez różnicy, stronnictw,**

z wyjątkiem kilkunastu osobistych przyjaciół posła Sandhama.

Ale to nie zadowoliło nikogo w Izbie. Rozpoczęła się dyskusja namiętna, w której najgwałtowniej przeciw swemu koledze miotali się posłowie socjalistyczni. Wrzawa i wzburzenie były nie do opisania, a cisza zapanowała dopiero, kiedy zabrał głos jeden z przywódców socjalistycznych, słynny minister skarbu, Snowden i zażądał, ażeby posła Sandhama ukarano

**czemś w rodzaju kłątwy,**

a mianowicie publicznem napiętnowaniem przez speakera, t. j. przewodniczącego Izby i zaprotokułowaniem tej nagany w rocznikach parlamentu.

Rozwinęła się dyskusja, w ciągu której poseł Sandham oświadczył, że jego obowiązkiem jest przedewszystkiem zachowanie w tajemnicy nazwisk jego informatorów, przyznając równocześnie, że jeżeli **oni powiedzieli nieprawdę, to i on powiedział nieprawdę, co jego zdaniem narazie nie jest stwierdzone.**

Minister Snowden odparł obwinionemu, że nikt nie żąda od niego, ażeby naruszył zaufanie swoich informatorów. Chodzi bowiem nie o ich nazwiska, ale o nazwiska, rzekomych czy prawdziwych, łapowników, ażeby ich można oddać sądowi, czego się domaga stanowczo od posła Sandhama cała Izba.

Rozległy się burzliwe okrzyki na wszystkich ławkach i okrzyki: „Sandham! Sandham! Mówić! Podać nazwiska!" Ale poseł Sandham milczał uparcie.

Wobec tego przystąpiono do głosowania nad rezolucją Snowdena, którą uchwalono w grobowem milczeniu i

**wśród pobladłych ze wzruszenia twarzy posłów.**

Tak to postępuje z oszczercami parlament angielski w czasach, kiedy we wszystkich parlamentach zapanował zwyczaj szargania sławy swojej i cudzej.

# Niemcy „wyspą drożyzny"

## Kanclerz Rzeszy chce skłonić przemysł do obniżenia cen fabrykatów o 10 proc.

BERLIN, 5. 9. Kanclerz Brüning przyjął wczoraj przedstawicieli związku przemysłowców Rzeszy i przedstawił im konieczność zniżki cen fabrykatów.

Kanclerz wywodził, iż w morzu światowej taniości Niemcy są wyspą drożyzny.

Podczas, gdy

**na obu półkulach**

ceny surowców spadają, powodując obniżenie cen fabrykatów, co oczywiście przyczynia się do zniżki płac, w Niemczech ceny wykazują silną stabilizację. Musi to doprowadzić do katastrofy.

Przemysłowcy nie dali na wyrodę kanclerza

**żadnej odpowiedzi.**

Dalsze rokowania z przemysłem rząd prowadzić będzie za pośrednictwem ministerstwa gospodarki i żywi nadzieję, że uda mu się osiągnąć redukcję cen o 10 proc.

# Wielka bitwa nowoczesna w Lotaryngji

## Jesienne manewry armji francuskiej

### z udziałem 50.000 żołnierzy

BERLIN 5.8. Tegoroczne wielkie manewry armji francuskiej odbędą się w czasie między 4 a 10 września w Lotaryngji na pograniczu niemiecko - francuskiem. Głównym punktem wyjścia dla operacyj będzie Metz i Luneville.

W manewrach weźmie udział marszałek Petain, jak również minister wojny Maginot.

Będą to

**największe manewry od czasu zakończenia wojny światowej.**

Uczestniczyć w nich mają wszelkie oddziały, potrzebne do przeprowadzenia nowoczesnej bitwy w liczbie 50.000 żołnierzy, a mianowicie: *24* bataljonów piechoty, 6 bataljonów strzelców, 12 bataljonów strzelców algierskich, *32* szwadrony jazdy, dwa pułki dragonów, 4 specjalne oddziały karabinów maszynowych, 10 pułków lekkiej i ciężkiej artylerji, 2 pułki artylerji przeciwlotniczej, 2 bataljony czołgów, 6 bataljonów łączności, oraz

**liczne eskadry samolotów.**

Sztab manewrów, *złożony z* 250 oficerów, mieścić się będzie w Luveville.

# Nocna strzelanina na ulicach Łodzi

## Napad pijaków na żołnierza

ŁÓDŹ, 5.8. Ubiegłej nocy około godz. 12-ej mieszkańcy ul. Zakątnej zostali zaalarmowani gęstą strzelaniną.

Kilku pijanych osobników napadło na przechodzącego ulicą żołnierza 28 p. p. i poczęło go bić i dusić.

Gdy żołnierz zdołał się wyrwać z rąk napastników i począł uciekać, ci otworzyli na niego ogień rewolwerowy.

Wśród mieszkańców ulicy Zakątnej powstała zrozumiała panika.

Jedna z kul wpadła do zakładu fryzjerskiego Goldy Tuszyńskiej i ciężko raniła przebywającego tam kuzyna właścicielki, Mojsze Kanego.

Silny oddział policji zdołał kilku napastników ująć.

# Kongres milczenia

### Głuchoniemi z całego świata zjeżdżają do Leodjum

W połowie sierpnia odbędzie się w Leodjum niezwykły kongres. Przybędą nań delegacje głuchoniemych całego świata.

Przejmująca cisza będzie panowała podczas obrad, a mimo to poruszane będą ważne, istotne sprawy, rozstrzygające o życiu tej olbrzymiej armji upośledzonych.

Prezes polskiego Związku Towarzystw głuchoniemych, p. Katy od urodzenia tem kalectwem, zimierz Włostowski, sam dotknięty wyjaśnił nam, że na kongres uda się z Polski dwu delegatów i że przedmiotem kongresu będą obrady nad następującemi sprawami: kwestja prawnej ochrony głuchoniemych; ustalenie norm pracy zawodowej dla głuchoniemych; propaganda sportów wśród głuchoniemych.

Dla Polski, która posiada aż 40 tysięcy w ten sposób upośledzonych, kongres ten będzie miał olbrzymie znaczenie.

# Ukraina w paraliżu gospodarczym

## Fatalna sytuacja wielkiego przemysłu

Po zjeździe partji komunistycznej w Moskwie w lipcu r. b., prasa bolszewicka czyniła co mogła, aby przynajmniej na pewien czas przedstawić w optymistycznym świetle sytuację polityczną i gospodarczą sowieckiego państwa. Pisma komunistyczne w Charkowie i w Kijowie również starały się dowodzić, iż rozkwit życia gospodarczego na Ukrainie nie osiągał nigdy tak wspaniałego poziomu, jak obecnie, dzięki gospodarce rewolucyjnej.

Gdy jednak minęły tygodnie zjazdowe, rzeczywistość zaczęła ponownie występować na jaw z pod osłony frazesów. Ponury obraz katastrofy gospodarczej wyłonił zaniepokojenie w środowiskach komunistycznych.

*Przedewszystkiem na Ukrainie* gdzie ześrodkowane są, nie licząc rolnictwa, tak ważne gałęzie przemysłu, jak kopalnie węgla w Zagłębiu Donieckim i wielkie zakłady metalurgiczne ujawnił się katastrofalny stan rzeczy.

Najwyższa rada gospodarcza w Charkowie, sumując wyniki produkcji

*przemysłu węglowego*

w ciągu pierwszych 10-ciu miesięcy bieżącego roku gospodarczego, musiała stwierdzić, iż różnica między preliminowanym planem produkcji, a produkcją rzeczywistą wyniosła w samym tylko Zagłębiu Donieckim okrągłe 835 tysięcy ton na niekorzyść planu.

W ukraińskim

*przemyśle metalurgicznym,*

różnica między preliminarzem produkcji, a produkcją rzeczywistą kopalni żelaza w ciągu 10 miesięcy równa się setkom tysięcy ton.

Skala różnicy jest jeszcze większa, o ile chodzi o produkcję stalowni, walcowni it.p.

Dwie najważniejsze gałęzie przemysłu ukraińskiego znajdują się właściwie w stanie

*postępowego paraliżu,*

który grozi wielkiemi komplikacjami życiu gospodarczemu Z.S. R.R.

Sytuacja w jakiej znalazło się rolnictwo ukraińskie wskutek obłędnej polityki kolektywizacyjnej władz bolszewickich sprawia nadomiar, iż wszelkie nadzieje na jakąkolwiek poprawę wydają się za całkowicie nieuzasadnione.

# Rozłam w polskiej partji komunistycznej

## 2 komitety centralne przy 6 tysiącach członków

RYGA, 5. 8. „Raboczaja Moskwa" zamieszcza obszerny artykuł o zadaniach ruchu komunistycznego w Polsce.

Dziennik zaznacza, że w polskiej partji komunistycznej, która przechodzi ostre przesilenie, wskutek ostrych tarć wewnętrznych nastąpił rozłam na dwie frakcje. Powstały dwa komitety centralne, zwalczające siebie wzajemnie.

Ogólna liczba członków komunistycznej partji Polski wynosi 6 tysięcy.

# RADIO WARSZAWSKIE

DZIŚ

WARSZAWA, (Długość fali 1411.7 m.) Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. G. 12.30: Program dla dzieci. G. 13: Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie d. c. muzyki gramofon. G. 15.15: Komunikat gospodarczy. G. 15.50: Odczyt. G. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.10: Komunikat harcerski. G. 17.35: „Pierwsza flaga narodowa", wygł. p. K. Koźmiński. G. 19.20: Pogadanka p. t. „Jak długo trwać jeszcze będzie kryzys gospodarczy świata", wygł. prezes L.S.G., p. W. Bielecki. G. 19.35: Płyty gramofonowe. G. 19.45: „Skrzynka pocztowa rolnicza". G. 20: Prasowy dziennik radjowy. G. 20.15: Audycja z racji Uroczystości legjonowych: G. 20.15: Przemówienie. Godz. 20.30: Koncert okolicznościowy Godz. 21: Kwadrans literacki. J. Piłsudski: „Moje pierwsze boje". G. 21.15: D. c. koncertu. G. 21.45: Słuchowisko z okazji 16-ej rocznicy wymarszu Kadrówki. Po słuchowisku kom.: meteorologiczny, policyjny, sportowy. G. 23: Muzyka taneczna z „Oazy".

*Czwartek*

WARSZAWA, (Długość fali 1411.7 m.) **Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. G. 12.10: „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni", G. 12.35: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 13: Komunikat meteorologiczny.** Po komun. d. c. muzyki gramofonowej. G. 15.15: Komunikat gospodarczy. Godz. 15.50: Odczyt p. t. „Szwajcarja Kaszubska". G. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.10: Komunikaty L.O.P.P. G. 17.35: Odczyt p. t. „Mahatma Ghandi". G. 18: Koncert solistów. G. 19.20: Płyty gramofonowe. G. 19.45: Giełda rolnicza. Godz. 20.45: Fe ljeton p. n. „Nasze miasta w roku 1950". G. 21: Transmisja serenady z dziedzińca starej arcybiskupiej rezydencji w Salzburgu.. Po transmisji komunikaty: rolniczo, meteorologiczny, policyjny, sportowy.

# Co wróżą gwiazdy na dzień 6 sierpnia

## Możliwość niepowodzeń

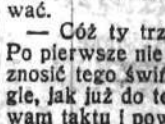

Ato dzięki okoliczności, iż dzień wczorajszy wskazuje tylko wpływy ujemne.

Tak więc wczesny ranek bynajmniej nie nadaje się do załatwiania spraw ważniejszych, a także i *wyruszania w podróż*, co do rezultatów której nie mamy dostatecznej pewności. Wprawdzie zły nastrój i depresja, jaka się da odczuwać—stopniowo będzie ustępować, ale jeszcze koło godzi 9-ej i nieco później mogą nas spotkać jakieś *niepowodzenia finansowe* lub w związku ze *sprawami urzędowemi* i sądownictwem, a w czasie tym nieporozumienia we współdziałaniu, niezdecydowania, lub drobne straty bardzo są możliwe.

Później następuje stopniowa poprawa, a godz. 12 — 15, bardziej od innych nadają się do załatwiania *interesów finansowych i handlowych.*

Wieczór jednak gorzej się zapowiada — zwłaszcza krótko przed godz. 22 mogą nam się dać we znaki *niepokoje, nieporozumienia* lub nieoczekiwane wydarzenia niepomyślne.

*Dziecko dziś urodzone* — praktyczne, ambitne — zapragnie się wybić dzięki interesom, prowadzonym na szeroką skalę. Będzie narażone na przewroty losu, a może też okazać skłonność do cierpień żołądka. *J. S. D.*

# GIEŁDA

WARSZAWA, 5.8.

**Papiery lokacyjne**

Dolarówka 65, 5 proc. poż. konw. 55.75, 10 proc. poż. kol. 103.50, 4 proc. poż. inw. 113.50, 8 proc. LZZ. dol. 89, 4 i pół proc. LZZ. 56, 6 proc. obl. m. W. 55.75, 8 proc. LZ. m. W. 76.60, 8 proc. LZ. Częstochowy 67, 10 proc. LZ. Siedlec.

**Banknoty**

Dol. St. Zjedn. 8.888.

**Dewizy**

Berlin 213, Gdańsk 173.58, Belgja 124.72, Holandja 358.92, Kopenhaga 239, Londyn 43.40 i pół, N-Jork 8.90. Paryż 35.05, Praga 26.41 i pół, Szwajcarja 173.7, Wiedeń 125.98. Włochy 46.68, Czerwoniec 8.90.

**Akcje**

B. Polski 166, Ceratą 40, Sole potasowe 72, Grodzisk 9, Kijewski 50, Pula 55, Spiess 75, Pol. Tow. El. 5.50, Siła i Światło 75, Chodorów 132, Warsz. Cukier 41, Węgiel 42, Nobel 7, Cegielski 41, Lilpop 25, Modrzejów 8.75, Ostrowieckie 65, Parowozy 22, Starachowice 15.25, Zieleniewski 32, Żyrardów 8.0, Borkowski 3.25, Jabłkowscy 4, Haberbusch 110, Spirytus 21, Pustelnik 19.

**WINSZUJEMY**

Jutro: Kajetanowi.

IRENA ZARZYCKA 11

# PANNA IRKA

POWIEŚĆ

Inną rzecz znowu, że w czasie dni szkolnych urządzało się wagary, ale tego wymagała tradycja. Przeważnie na wiosnę „wiał" sobie taki dobrany kompleciik do miejskiego parku, albo na łódki, albo gdzieś na pole i tam harcował 6 godzin, a potem z dumą patrzał na sztubaków „przykładnych". Kleszenie miał przepełnione „chrabolami", żabami i innem świństwem, żeby się było czem zająć podczas nudnych wykładów, a w głowie, jak w młynie huczały wesołe psikusy.

Bo trzeba wam wiedzieć, moi państwo, że t. zw. kawały zmieniają charakter w zależności od pory roku. Przynajmniej tak było w naszej budzie. Jesienią zwykle pachną melancholją i czemś w rodzaju więdnących liści, zimą mają tężyznę i biel... a na wiosnę.. o, hej.. na wiosnę zielenieją i są zgoła szalone i często gęsto głupie.

Nawet Stefan nie mógł się od przemożnych podszeptów natury uchronić. Nałapał chrabąszczy całe duże pudełko i stanął w drzwiach, a co która koleżanka weszła, to buch jej ze cztery sztuki za kołnierz. Biedactwa później wpadały w szał (dziewczyny, nie chrabąszcze) i tańczyły taniec św. Wita przy akompanjamencie rozdzierających wrzasków. Szelma Stefan wprawdzie ofiarował się potem wyjąć żyjątka z za „kołnierzy" koleżanek, ale te niewdzięczne istoty nawymyślały mu brzydko, tak, że dał spokój. Kiedy wsypał Irce taką samą porcję, stanęła, zmarszczyła brwi i rzekła pogardliwie:

— Ach ty ośle dardanelski (masz rację Stachu. Irka lubiła „soczyste" wyrażenia) z byka chyba spadłeś. Wyjmij mi zaraz, tylko nie zgnieć... uważaj.

Stefanek spłonął jak wiśnia, nie wiedział chwilę, jak się zabrać do tej operacji. Stach ofiarował się wyręczyć przyjaciela, ale nasza królowa była okrutna. Usiadła na ławce plecami do swej ofiary i wskazała palcem.

— Tu są... o... jeszcze żywe... gmerają się.

Wpakował jej rękę za kołnierz i chrabolki jakoś wyłowił, a ona dopiero wtedy jak się nie odwlekło... bęc... bęc... dostał dwa razy w łeb, aż się zatoczył.

— Masz teraz dosyć? Zapamiętaj sobie!

Stefan był upokorzony i pogrążony w czarną rozpacz, gdyż całe to zajście miało miejsce wobec Wilmy, którą uwielbiał, a która teraz głośno chichotała. Irka jednak zaimponowała mu tak, że o „dzikiej zemście" zapomniał. Ponieważ chrabąszcze trzeba było jakoś zużytkować, więc Romek zawinął je poprostu tak, jak ich było ze 30 sztuk, w wilgotną ścierkę od tablicy i położył na miejsce.

Przyszedł matematyk... kreśli, a kreśli na tablicy... a my Boga prosimy, żeby jaknajprędzej za ścierkę złapał... i wreszcie... profesor łaps na ścierkę, a tu chrabąszcze sypią się, jak z rogu obfitości. Skrzyczał psor całą klasę okropnie, a Romek wstaje:

— Panie profesorze, to ja zrobiłem, nikt inny.

— Taki stary chłop i głupi. Cóż to za pomysł idjotyczny, chciałeś mi na złość zrobić, tak?

— Nie, słowo honoru daję, że nie... tylko mieliśmy tego dużo, więc trzeba było jakoś zużytkować.

— Cóż ty trzylatka udajesz? Po pierwsze nie trzeba do klasy znosić tego świństwa, a po drugie, jak już do tego stopnia brak wam taktu i powagi, że je przynosicie, to po miłej zabawie (to „miłej" zabijało ironją) trzeba je było wyrzucić za okno.

— Jabym je nawet wyrzucił, panie profesorze, ale bałem się. Zawsze to trzecie piętro, mogłyby się wszystkie na śmierć pozabijać.

Chyba sam dobry Bóg był uśmiechnięty w tej chwili, gdy naszą oszalamiającą ucieczkę zobaczył, profesor chrząknął, usiadł na katedrze i powiada:

— Żebyś ty miał w głowie zamiast tych głupstw geometrję, tobyś pewno dalej zaszedł, a tak... dziś oberwiesz dwóję i nie ręczę, czy wobec takiego kompleciku niedostatecznych nie dostaniesz poprawki.

Roman siadł zgnębiony, ale za to wstała Irka:

— Panie profesorze, i pan by miał sumienie unieszczęśliwić takiego biednego chłopca? On głupiego chrabola nie miał odwagi zamordować... a pan profesor bez litości odbiera mu spokój i wypoczynek na całe wakacje?

Niegodziwiec zapisał Irkę do dziennika, że „powoduje zamieszanie w klasie", ale Romkowi „cwajera" nie postawił. Zresztą kochany był chłop i dał się lubić.

Pamiętam też taką wiosenną rozrywkę na 1-go kwietnia. Pierwsza lekcja francuski. Madame (wtedy już nie „Ciocia" dawała) weszła i wyrywa:

— Panna J..ówna.

Kaźka wstała: — Jestem! — i usiadła.

— Proszę do tablicy.

Klasa śmieje się na cały głos. Kaźka siedzi i wogóle ruszyć się nie myśli.

— Co to ma znaczyć? Proszę w tej chwili do tablicy!

— Ha-ha-ha... hi-hi-hi — cieszy się wrzaskliwie klasa, jakby z katedry padały same dowcipy.

Irytacja zaostrzyła głos Madame.

— Dosyć tej komedji... niedostateczny... Panna W..ska.

Jadzia kulka miękkim, aksamitnym głosikiem stwierdza swą obecność... i siada.

— Pani nie rozumie? Proszę do tablicy.

Klasa huczy śmiechem. Jadzia aż sobie oczy wyciera, ale siedzi.

— Czyście zwarjowali? to bezczelność... jak śmiecie... całej klasie stopnie zmniejszę... coś podobnego!

Ale słowa śród grzmiącego śmiechu padają jak groch o ścianę. Madame z trzaskiem zamknęła dziennik i gna do drzwi, ale tam Janek rozkrzyżował ręce i woła:

— Po moim trupie... po moim trupie!

Nauczycielka osłupiała, a dopiero teraz cała klasa krzyczy:

— Prima aprilis, przecież pani wyrywała na prima aprilis, prawda?

Niewiasta była inteligentna i złote serce miała. „Skapowała się" też o co chodzi i lekcja popłynęła lekko i wesoło, jak nigdy.

Następnie była zoologja. Z tym profesorem nie mieliśmy ochoty żartować. Jak spojrzał, to omal oczami nie uśmiercił wesołka, który na jego wykładzie próbował „ożywić nastrój". Ale Irka...

Właśnie jasno i szeroko opowiadał nam o moskitach, gdy z trzeciej ławki rozległ się donośny jęk... potem znów cisza... potem znów jęk bolesny.

Patrzymy, a tu Irka leży w objęciach koleżanki blada śmiertelnie i jęczy!

— Irka, co tobie, chora jesteś? — pyta zaniepokojony profesor.

Kiwnęła tylko głową i płacze jęczy.

— Niech no ją która odprowadzi do kancelarji i poprosi pannę Zofję.

W klasie cisza. Zastanowiła nas ta bladość. Jadzka objęła chorą i wolno maszerują do drzwi. Gdy już biorą za klamkę, Irka odwróciła się nagle:

— Panie profesorze, to tylko prima aprilis.

Ale nie zdążyliśmy nawet zawyć z uciechy, gdy profesor błysnął oczami, jak piorunami i huknął:

— W tej chwili marsz za drzwi... — dusze nam omdlały z wrażenia.

A Irka ani drgnęła. Usiadła sobie w ławce i spokojnie patrzy na purpurowego z gniewu „Jowisza".

— Słyszałaś?... Za drzwi?!— Jezus Marja... szepnął przy jej

### Przyszli obrońcy

Harcerze nasi szkolą się w swych obozach letnich w walce z gazami trującymi. Zdjęcie przedstawia jednego z harcerzy w rynsztunku przeciwgazowym.

# Pierwsze oddziały polskie na ulicach Warszawy

## dn. 5 sierpnia 1915 r. po wyjściu wojsk moskiewskich

WARSZAWA, 5.8.

Dzień 5 sierpnia 1915 roku — dzień przebudzenia się Warszawy bez szczęku ostróg żandarmskich— pamiętny jest w dziejach ruchu niepodległościowego także i dlatego, że wtedy to po raz pierwszy z mroków konspiracji na światło dnia wyszła P.O.W., kryjąca się dotychczas

**w podziemiach życia publicznego.**

Stworzona w pierwszych tygodniach wojny światowej i złożona z pozostałych w Warszawie na rozkaz Komendanta członków związków i drużyn strzeleckich, miała ta „Polska Organizacja Wojskowa" na terenie Królestwa Kongresowego reprezentować ideę legionową i równocześnie

**na tyłach armii rosyjskiej**

rozwinąć akcję wojskowo-dywersyjną, która bohaterstwem swojem i determinacją obudziła podziw wśród swoich, a wśród wroga panikę.

Na czele P.O.W. w Warszawie stanął w początkach jej jako najstarszy stopniem

**oficer strzelecki Adam Koc,**

dzisiejszy pułkownik i poseł. Zluzował go później na tem stanowisku wnuk straconego właśnie w dniu 5 sierpnia 1863 r. na stokach Cytadeli warszawskiej razem z Trauguttem i innymi członkami ostatniego Rządu Narodowego

**porucznik Pierwszej Brygady, Tadeusz Żuliński,**

występujący pod pseudonimem Barski i poległy wkrótce potem w bitwie pod Kamieniuchą.

W Warszawie, zalanej żołnierzem rosyjskim i osaczonej dokoła siecią szpiegów i prowokatorów, w czasie ostrych praw wojennych — jak stwierdza jeden z głównych aktorów tej historycznej chwili, znany pod pseudonimem Ordona, dzisiejszy poseł Janusz Jędrzejewicz, szła wtedy

**wśród strasznego niebezpieczeństwa**

praca konspiracyjna P.O.W., ćwiczącej się w szkołach wojskowych, magazynującej broń i amunicję, sposobiącej się do ryzykownych czynów, w których bomba i brauning główną odgrywały rolę.

W końcu lipca spodziewana lada moment ewakuacja Warszawy przez wojska rosyjskie, postawiła szeregi P.O.W. w ostrem pogotowiu.

Huk wysadzanego w powietrze mostu Poniatowskiego stał się

**hasłem mobilizacji P.O.W.**

Ze wszystkich kryjówek wyłazić zaczęli jej młodociani żołnierze, z głęboko ukrytych koszów i worków wydobywano szybko karabinki i amunicję, na granatowych maciejówkach pojawiły się pielęgnowane dotychczas czule w zanadrzu kokardki biało - czerwone — i oddziały P.O.W., tak wyglądające i tak uzbrojone, ukazały się wczesnym rankiem pamiętnego dnia 5 sierpnia zdumionym oczom Warszawy.

Wszystko to maszerowało z różnych stron na Krakowskie Przedmieście pod pałac Namiestnikowski, w którego prawem skrzydle z balkonu niebawem powiała dumnie

**flaga biało-czerwona.**

Przed pałacem wystawiono posterunki, na których młody żołnierz peowiacki pierwszy raz w swem życiu stał jawnie na warcie z wymarzonym karabinem na ramieniu.

W lewem skrzydle rozkwaterowała się wkrótce

**Liga kobiet,**

która objęła część gospodarczą mobilizacji P.O.W., gotując strawę dla rosnących z każdą godziną szeregów ochotniczych.

Niemcy zaskoczeni zostali faktem dokonanym, któremu już trudno się było sprzeciwić. Na jedno tylko musiała się P.O.W. zgodzić — na

**usunięcie się z pałacu Namiestnikowskiego**

i przeniesienie do lokalu fabrycznego na Solcu.

Koszary żandarmerji przy ul. Żórawiej na rogu Wielkiej zaroiły się od peowiaków i strzelców, z których niebawem urósł

**Bataljon warszawski**

w sile przeszło 300 ludzi, uszeregowanych w pełne 4 kompanje.

Dnia 22 sierpnia tego roku batalion ów opuścił Warszawę i wcielony został do pułków Pierwszej Brygady, walczącej wówczas nad Styrem i Stochodem.

Tem oto zamknął się pierwszy okres życia bohaterskiej P.O.W., która potem nieraz jeszcze przypomniała się Warszawie pełnemi nieustraszoności czynami swemi.

### Na zjeździe podoficerów

Podczas ogólnopolskiego zjazdu podoficerów rezerwy w Wilnie, wojewoda Raczkiewicz dekoruje uczestników.

Ostatnie oddziały wojsk rosyjskich opuszczają Warszawę w dniu 4.8 1915 r.

Milicja miejska Warszawy wyłoniona ze Straży Obywatelskiej w roku 1915. We środku komendant Fr. ks. Radziwiłł.

# Wypadek na lotnisku pod Lwowem

## Dwaj mechanicy ciężko ranni uderzeniem śmigła

LWÓW, 5.8. Wczoraj na lotnisku cywilnem w Skniłowie pod Lwowem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, mianowicie dwaj mechanicy uderzeni zostali będącem w ruchu śmiglem samolotu.

Jeden z mechaników ma wielką ranę tłuczoną, drugi zaś, prócz ciężkich obrażeń, doznał wstrząsu mózgu.

Obie ofiary w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. (PAT.).

### Fenomen natury

Kogut jednego z farmerów w Stan. Zjedn., pływający swobodnie po wodzie.

# Ostrożnie z trucizną na szczury

## 9 dzieci ciężko zatrutych

PARYŻ, 5.8. Gromadka dzieci, bawiąca się na ulicy jednego z przedmieść Montpellier, znalazła paczkę wagi około dwu kilogramów, w której znajdowało się zboże.

Jedno z dzieci wzięło w usta kilka ziarenek, które miały przyjemny smak. Natychmiast inne dzieci rozchwytały i zjadły resztę.

W kilka godzin później dzieci dostały silnych bólów żołądka, tak, iż musiano je umieścić w szpitalu. Tu stwierdzono, iż znalezione zboże nasycone było trucizną na szczury. Stan 9 dzieci jest bardzo groźny.

Stalin po kongresie partji komunistycznej przeprowadza ze zdwojoną energją „czystkę" w urzędach partyjnych. Z moskiewskiego komitetu partji komunistycznej usunięto 3 osoby.

### Łódzkie perkale jadą na Litwę

W tych dniach bawiło w Łodzi kilku kupców z Litwy, którzy zakupili większe ilości towarów manufakturowych w łódzkich fabrykach.

Zakupiony towar załadowano do 5 wagonów i wysłano drogą okrężną na Litwę.

### Niedźwiedź, który miał dość panowania sowietów

### zabity w drodze do Polski

W pobliżu granicy polsko-łotewsko - sowieckiej, strażnicy sowieccy zabili wielkiego niedźwiedzia, który przechodził na polską stronę.

Przed śmiercią niedźwiedź zadusił jednego żołnierza, który przypadkowo znalazł się na jego drodze i rzucił się na zwierzę z bagnetem.

### W Wasze ręce!

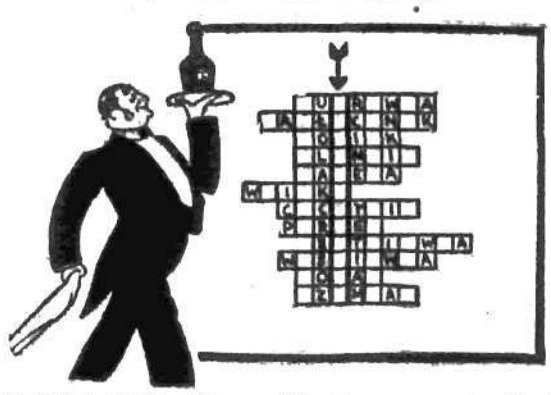

Uzupełnić brakujące litery, aby powstało 12 nazw trunków.

Rząd oznaczony strzałką da rozwiązanie.

### Na drucie telegraficznym z Polski i zagranicy

Żona drugiego syna króla angielskiego księżna Yorku oczekuje w najbliższych dniach przyjścia na świat drugiego potomka, który byłby kiedyś następcą tronu po księciu Walji.

*

W Berlinie zmarł na udar serca w 66 roku życia hr. Seidlitz v. Sandreczki, przed wojną dziedziczny członek pruskiej Izby panów, po wojnie zaś jednym z twórców partji niemiecko - narodowej, należący do grupy Hugenberga.

*

W Głowaczowie pod Kozienicami pożar zniszczył doszczętnie całą ulicę z 16 gospodarstwami.

### Radjo w taksówce



Taksówki paryskie wprowadziły odbiorniki radiowe dla swych pasażerów.

---

ławce i zły jak cały pułk djabłów. Myśmy wszyscy ścierpli, a ona podniosła rozczochrany łebek i ścierając sobie kredę z policzków, mówi:

— Słyszałam! Ale myślę, że pan profesor też tak tylko na prima aprilis.

Chwycił ją za ramię i wypchnął z klasy... potem siadł na krześle czerwony... straszny... oczy mu latają, jak na sprężynach, mamrocze pod nosem:

— Hołota... smarkacze! — I tego dnia zadał nam dwa razy tyle. Irka stała za drzwiami do końca lekcji prawie, a na jakieś 5 minut przed dzwonkiem wpadła do 7-ej klasy na trygonometrję i woła od progu:

— Proszę pana, bo pan dyrektor prosi, żeby pan był łaskaw pofatygować się na chwilę do 5-ej klasy.

A potem pognała do 6-ej i oznajmiła to samo poloniście.

Jakież było zdumienie naszego srogiego „Jowisza", gdy mu się do klasy wpakowało 2 kolegów. Teraz wszyscy trzej czekali na dyrektora.

Sprawa wyjaśniła się szybko. Nasza Irka siedziała w kozie całą niedzielę, właśnie tę, kiedy klasa 5-ta pojechała do Łodzi do teatru i my jej rycerze musieliśmy jechać, żeby nie zwrócić niczyjej uwagi, ale chłopaczyska zęby tylko z wielkiego żalu ścieskali, a zemstą dyszeli straszliwą.

Irka cały dzień beczała, bo na zajutrz oczy miała jak królik, ale udawała zucha i uśmiechała się do nas pogodnie. Wówczas to w głowie Stefana, czułego na łzy kobiece, zamajaczył cudowny projekt i my, klubowcy, wykonaliśmy go według wskazówek kolegi.

Nasz „Jowisz" codzień prosto ze szkoły jechał do Łodzi, gdyż tam miał jakieś lekcje... tam zresztą mieszkał i zawsze ogromnie się spieszył, gdyż był punktualny i obowiązkowy do przesady. Wielkiemi susami dopadał tramwaju (zwykle siadał w przyczepkę), wsadzał nos w książkę i tak dojeżdżał do Łodzi. Przestrzeń wynosiła jakieś 16 klm., a tramwaj jechał 50 minut.

Wreszcie „nadszedł dzień zapłaty". Ostatnia lekcja wypadła nam chemją, której Jowisz udzielał. Odmówił z klasą modlitwę po dzwonku końcowym i wyrywa do kancelarji po płaszcz. Kiedy zjawił się już w bramie, akurat Stefan serdecznie ścisnął rękę Staśka i Irki, którzy szli w przeciwną stronę, to jest w tę samą, którędy szedł profesor. Za skrętem ulicy pod bystre Jowiszowe oczy nawinął się Zygmunt i Antek. Zdjęli czapki i zniknęli w uliczce na prawo po to tylko, żeby tylami gnać co tchu do stacji i być tam pierw, niż pan profesor. Podobno w szalonym pędzie wpadli na niewiastę, która niosła klatkę drewnianą z kurczętami, baba upadła, klatka się otworzyła, a kurczęta, no wiadomo... gazeciarze i inne łobuziaki mieli straszliwą ucieczkę.

Do odejścia tramwaju brakowało 2 minuty, kiedy w przyczepkę wskoczył Jowisz. Tramwaj ruszył. Już w biegu, udając straszliwie zziajanego wpadłem, potknąłem się o wyciągnięte profesorskie kończyny i rzuciłem się na ławkę akurat vis-a-vis złowrogiego bóstwa wszelkich przyrodniczych nauk.

— Cóż ty Benon do Łodzi jedziesz?

— A tak panie profesorze... na pogrzeb cioci... boję się, czy zdążę...

— Ah, tak!... — skinął głową i zaczął czytać gazetę.

A tymczasem w motorowym wagonie siedziało całe towarzystwo pod komendą Stefana. Miny mieli pełne godności. Irka, klęcząc na ławce, liczyła słupy telegraficzne. Poza tem reszta młodzieży przykładnie rozmawiała o lekcjach, budząc zachwyt publiczności. Mniej więcej w połowie drogi Stefan wstał, za nim Janek i Antek... chłopcy duże i silne... Wszyscy trzej kolejno podawali rękę Irce i kolegom.

ŚMIERĆ JURKA.
Fotos do powieści w wykonaniu artystów „Wesołego Wieczoru". (do poprzedniego odcinka powieści).

— To już niedługo nasza stacja... o nawet widać.

Z pełnemi gracji i dystynkcji ukłonami wyszli na tylny pomost, a Irka z pozostałemi drabami przykleiła się do okna i kiedy tramwaj ruszył, kiwała wdzięcznie ręką i główką... to samo robili chłopcy... a przecież żaden z tamtych łobuzów nie wysiadł, tylko gdy tramwaj ruszył, przysiedli sobie na schodkach.

Za jakieś 5 minut ktoś z publiczności krzyknął:

—Patrzcie... patrzcie... drugi wagon się odczepił.

Hałas, zamieszanie... wszyscy pędzą na platformę, a przyczepka gna sobie w przeciwną stronę (było trochę z górki), jak ta lala. Dano znać motorniczemu, ten mało nie pękł ze złości... musiał wracać... trudno.

A zaś w naszym wagonie koniec świata... najpierw lekki wstrząs, a potem jedziemy całą parą... ale z powrotem. Ludzie zaczęli hałasować. Jowisz skoczył na peron, a wściekły... mało oczu nie zgubi, tak mu latają. Pomału wagon stanął w szczerem polu i rób co chcesz... cud Boski, żem wtedy nie pękł ze śmiechu, a tu musiałem robić wystraszoną i przygnębioną minę. Wreszcie tramwaj nadjechał i zabrał nieszczęsnego odczepieńca do Łodzi. Ale nasz Jowisz spóźnił się skutkiem tej [illegible] sprawy conajmniej godzinę.

Punkt 6-ta „klub" zebrał się w parku miejskim, opowiadaliśmy sobie szczegóły wypadku i warjowali z radości. W pewnej chwili wszyscy stanęli rzędem przed ławką, na której siedziała Irka, a Stefan skłonił się jej głęboko i powiada:

— Irko, jesteś pomszczona!

— O! — krzyknął chór z zachwytem.

Irka wyjęła z kieszeni zieloną kokardkę, udekorowała nią Stefkową pierś, a następnie pocałowała serdecznie w oba policzki.

— Hip, hip, hurra! — wznieśliśmy trzykrotny okrzyk i rozeszli się do domów. Zaś Stefan bierze pod rękę mnie i Stacha i mówi:

— Wiecie co? gwiżdżę na Wilmę. Irka jest morowsza.

A na to Stach:

— Tak, ale znów ona na ciebie gwiżdże... zresztą słowo ci daję, że Wilma jest bardzo ładna, hm... tak. Irka ładniejsza, ale...

— Co? Irka ładniejsza? Taki rudzielec? dajże spokój, gdzie ty masz oczy.

— A ty sam nie wiesz, o co ci chodzi... jesteś dzieciak...

— Panowie, panowie — łagodziłem. — Przecież można uwielbiać obie! A ty Stach nie myśl, że masz na Irkę monopol... ona jest „nasza".

ID. c. n.).

## Nadzwyczajne posiedzenie Magistratu

Dziś odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Magistratu, poświęcone sprawie budżetu na r. 1930/1 w związku z decyzją Pana Wojewody Kościałkowskiego z dnia 31 lipca, zmieniającą częściowo decyzję b. Wojewody Kirsta przez przywrócenie niektórych skreślonych pozycyj.

W sprawie tej odbędzie się również nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 11 b. m.

## Tragiczna wyprawa łódką na polowanie

Dzierżawca maj. Dobrzyniewo - Fabryczne Stefan Białowiejski w dniu 4 b. m. o godz. 6 wiecz. udał się łódką po Supraśli na polowanie, zabierając z sobą psa. W pewnym momencie Białowiejski niechcący zaczepił o dubeltówkę, która wystrzeliła, trafiając go w plecy.

Białowiejski padł na miejscu trupem. Pies wyskoczył z łódki i o godz. 10 wiecz. przybiegł do domu. Dopiero wczoraj znaleziono w łódce Białowiejskiego, leżącego z papierosem w ustach.

## Powrót harcerzy

### Z WYCIECZKI KRAJOZNAWCZEJ

W niedzielę, dnia 3 sierpnia rb. o godz. 11 r. przybyli do naszego miasta, po sześciotygodniowej wędrówce rowerami dookoła Polski, dwaj harcerze: Stanisław Bienecki i Henryk Tylman, członkowie I Białostockiej Drużyny Harcerskiej im. R. Traugutta.

Dzielni harcerze trasę 3.200 klm. przebyli w ciągu 21 dni pozostałe 22 dni poświęcając zwiedzaniu Pomorza, Wielkopolski, Śląska Cieszyńskiego, Małopolski, Podkarpacia Tatr, Podola, Wołynia, Polesia oraz miast spotykanych po drodze.

Zdobytą wiedzę o Polsce, jej wyglądzie, skarbach i pięknie natury podzielą się w gawędach swych z harcerzami przy „Ognisku" w obozie drużyny pod namiotami w Ratowcu, który rozpocznie się w dniu 10 bm.

## Obronę cudzego mienia—przepłacił życiem

## 100.000 poszło z dymem

W nocy na 4 bm. we wsi Niedźwiedzkie gm. Szczuczyn z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar. Spłonęło 6 domów mieszkalnych, 8 stodół ze zbożem i zbiorami zimowemi, 16 chlewów i 4 krowy. W czasie ratowania udusił się dymem 60-letni Konstanty Konopko. Straty wynoszą około 100.000 zł.

## Papierosy odnikotynizowane

### tylko w pełnych paczkach

Dowiadujemy się, iż Monopol Tytoniowy postanowił zabronić sprzedaży papierosów odnikotynizowanych na sztuki.

Z dniem 1-go bm. sprzedawcy obowiązani są sprzedawać odnikotynizowane „Egipskie" i „Ergo" tylko w paczkach oblanderolowanych.

W razie ujawnienia sprzedaży papierosów tych na sztuki —władze karać będą sprzedawców karą pieniężną w kwocie 25 złotych.

W ten sposób ustaną „nadużycia papierosowe".

## Odmowa wylegitymowania się nie jest przestępstwem karalnem

Sąd Najwyższy zajmował się ostatnio rozstrzygnięciem pytania, czy odmowa okazania dowodu osobistego władzom bezpieczeństwa, jest przestępstwem.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu swem oparł się na przepisie instrukcji służbowej, wydanej dla policji, zezwalającej funkcjonarjuszom policyjnym na doprowadzenie do urzędu policyjnego osoby, która nie chce dowieść swej tożsamości, oraz na kodeksie postępowania karnego, które zezwala w art. 81 oskarżonemu, ewentualnie podejrzanemu, nie odpowiadać na zadawane pytania.

Z przepisu tego wynika, jak zadecydował Sąd Najwyższy, że samo odmówienie odpowiedzi na pytania zadawane przez policję, albo też samo odmówienie pokazania legitymacji w celu stwierdzenia tożsamości osoby nie zawiera jeszcze znamion przestępstwa i wobec tego nie ulega karze. Odmowa wylegitymowania daje jedynie władzom bezpieczeństwa możność zastosowania środków przymusowych w celu stwierdzenia tożsamości osoby. Samo zatem nieokazanie legitymacji nie może być traktowane jako czyn występny, ulegający karze.

## Pod zarzutem sfałszowania weksli

Srul Salman, zam. przy ulicy Zamenhofa 15, zameldował policji, że Bejla Jewrejska, która obecnie wyjechała do Warszawy w celu uzyskania wizy na wyjazd do Ameryki, sfałszowała jego podpis na dwóch wekslach.

## Krew w Zwierzyńcu

W dniu 3 bm. w Zwierzyńcu został ugodzony nożem koło oka Stefan Kamiński (ul. Kochanowskiego 3), Rannego odwieziono do szpitala św. Rocha, gdzie lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała. W wyniku dochodzenia policja zatrzymała Eugenjusza Pietrasiewicza i Teofila Maciejewskiego i skierowała ich do władz sądowych.

## Przezorni złodzieje już myślą o zimie

Do mieszkania Henryka Zebina (Rynek Kościuszki 15) dostali się złodzieje i skradli mu futra i garderobę. P. Zebin ocenia swoje straty na kilka tysięcy złotych.

## Uwadze bezrobotnych

**Starostwo Grodzkie zawiadomiło Magistrat o konieczności ostrzeżenia bezrobotnych, by nie udawali się do Gdyni w poszukiwaniu pracy, ponieważ obecnie w Gdyni o pracę bardzo trudno.**

## Echa zabójstwa w Czarnej Wsi

W dniu wczorajszym sędzia śledczy p. Szadurski wraz z drem Zabłockim udali się do Czarnej Wsi, celem dokonania sekcji zwłok dwuch zabitych.

Jak wiadomo obaj zmarli od odniesionych ran w walce z robotnikami, o czem pisaliśmy dokładnie w numerze wczorajszym „Dziennika".

## Osobiste

Starosta powiatowy p. A. Kaczmarczyk rozpoczął 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wicestarosta mgr. Sobesto.

## Brak opieki

### nad dziećmi

We wsi Zaręby-Choromany, 5-letni Stefan Miller, bawiąc się przy młockarni wsadził przez nieostrożność 2 palce, które maszyna mu zmiażdżyła. Odwieziono go do szpitala.

## Akcja Związku Obrony Kresów Zachodnich

Od szeregu lat na terenie Rzeczypospolitej Polskiej rozwija się akcja stosunkowo mało znana ogółowi społeczeństwa polskiego, która jednakże dzięki świadomej swych celów pracy zdołała w dziale wychowania najmłodszego pokolenia zgrupować wokół siebie całe zastępy ludzi a także wiele instytucyj prywatnych i samorządowych.

Mamy na myśli akcję kolonij letnich Związku Obrony Kresów Zachodnich dla niezamożnej młodzieży polskiej, zamieszkującej w kraju (obok tego Z.O.K.Z. prowadzi kolonje dla dzieci polskich z poza kordonu) Kolonje te utrzymywane dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego, są prawdziwem dobrodziejstwem dla dziecka, które po całorocznej pracy szkolnej potrzebuje wytchnienia na wolnem powietrzu, zdala od wyziewów fabrycznych.

Z kolonij letnich korzystają głównie dzieci śląskie rodziców niezamożnych, a zwłaszcza bezrobotnych.

## Nos ofiarą Dorożki

We wsi Staszewo pow. wołkowyskiego powstała bójka pomiędzy Andrzejem Nosem a Juljanem Dorożko. Dorożko uderzył Nosa polanem w lewą skroń. Nos stracił przytomność i w drodze do szpitala zmarł. Dorożko zbiegł.

## Wściekłe cielę pokąsało dwoje dzieci

We wsi Ruszczany przed trzema tygodniami wściekły pies ukąsił cielaka gospodarza Antoniego Żynowki. Za radą jakiejś znachorki wiejskiej, Żynowka posmarował cielaka karbolem i więcej już nie zwracał na niego uwagi.

W dniu 2 b. m. cielak nagle dostał ataku furji i rzucił się na dwoje małych dzieci Żynowki, kąsając je dotkliwie. Dzieci przewieziono do Białegostoku, gdzie dokonano odpowiednich szczepień i pozostawiono je pod obserwacją lekarza.

## Życie sportowe

**Pięciobój panów o mistrzostwo okręgowe.**

W dniu 3 b. m. po raz drugi zawodnicy nasi stanęli do tych zawodów, wykazując olbrzymi postęp i odpowiednie przygotowanie, które pozwoliło im na osiągnięcie wyników stojących na poziomie najlepszych zawodników europejskich.

Jak było do przewidzenia pierwsze miejsce zajął p. Luckhaus z Z. M. W. osiągając doskonały wynik 3440.78 pkt. II. miejsce zdobył p. Kozłowski z Z. M. W. mając 3111.72 pkt., co również zaliczyć należy do świetnych wyników, III. miejsce zdobył p. Warhaftik z Z. K. S. 2218.85 pkt.

Najlepszy wynik Luckhausa to rzut oszczepem 56.04 m. Nie dziwimy się więc, że p. Luckhaus został wybranym przez P. Z. L. A. jako reprezentant Polski do zawodów międzypaństwowych Włochy—Polska.

Wyniki pań w pięcioboju zaliczyć musimy również do zupełnie dobrych, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że startowały one do tych zawodów po raz pierwszy.

Pierwsze miejsce zdobyła p. Fertelówna Luba z Z. K. S. 2094.38 pkt., II. p. Naumowiczówna Sokół 2044.57 pkt., III. miejsce p. Goldszmidtówna z Z. K. S. 1794.32 pkt.

Na zawodach tych pobił p. Warhaftik rekord okręgowy w biegu na 200 m. czas 24,6 sek., oraz p. Fertelówna w biegu na 100 m. czas 14 s.

P. Kozłowski podczas próby bicia rekordu okręgowego w rzucie dyskiem osiągnął 42.00 mtr. ustanawiając nowy rekord okręgowy.

* * *

Dnia 10 b. m. startuje p. Luckhaus w pięcioboju o mistrzostwo Polski w Łodzi, zaś p. Kozłowski w Warszawie w zawodach eliminacyjnych do meczu Włochy Polska.

Naszym świetnym zawodnikom życzymy osiągnięcia jaknajlepszych rezultatów.

**Dożynki u Pana Prezydenta w Spale.**

Dnia 16 i 17 b.m. odbędą się Dożynki u Pana Prezydenta, w których udział weźmie grupa sportowa Związku Młodzieży Wiejskiej.

Zawody sportowe obejmują trójbój drużynowy męski i żeński, sztafetę spalską 9 x 1 klm., strzelanie indywidualne i zespołowe, oraz gry w siatkówkę dla dziewcząt, a koszykówkę dla chłopców.

Wszystkie punkty programu sportowego zostaną obsadzone przez drużynę reprezentacyjną, która spodziewamy się i teraz wyjedzie ze Spały niepokonaną.

Naturalnie największą wagę przywiązuje Związek do sztafety spalskiej, ponieważ nagrodę Pana Prezydenta zdobył już Związek dwukrotnie, tak że zdobywając ją po raz trzeci z rzędu weźmie takową na własność.

Wyjazd drużyny sportowej nastąpi dnia 15 b. m. w nocy. Z grupą sportową wyjeżdża komisja sędziowska zaproszona przez Komendę Główną W. F. i P. W. w składzie: p. prof. Kitty, p. Ślusarczyka, p. prof. Lewina, p. prof. Sadowskiego, oraz p. Ludertowicza, który jest kierownikiem zawodów w Spale.

Dzielnym sportowcom życzymy powodzenia i zdobycia jaknajlepszych wyników.

**W. K. S. 42 p. p. — Ż. K. S.**

**Już dawno boisko w Zwierzyńcu nie widziało tak olbrzymiej rzeszy publiczności jak w dniu sobotnim na zawodach interesującej walki W.K.S. 42 p.p. z Ż.K.S. Gra ta decydowała, kto będzie mistrzem Okręgu.**

W.K.S. 42 wystarczyło tylko zremisować, aby zostać mistrzem natomiast Ż. K. S. musiałby te zawody wygrać, aby uzyskać zaszczytny tytuł mistrza.

Sama gra stała szczególnie do pauzy na niskiem poziomie, przypisać to należy zdenerwowaniu graczy po wypadku Zysia, który wybił kość ramieniową ze stawu. Zdawało się, że W. K. S. 42 musi te zawody przegrać bo od 10 minut grał już w 10-kę. Ż. K. S. atakował w tym okresie nadzwyczaj silnie bramkę przeciwnika, cóż z tego, kiedy brak było wykończenia każdej akcji, ewentualnie interwencja bramkarza i obrońcy niweczyła najlepsze chęci napastników Ż. K. S.

Że zmianą bramek nastąpiły gwałtowne ataki W. K. S., co zdeprymowało zupełnie Ż.K.S. a strzelona przez Skalimowskiego bramka załamała psychicznie Ż.K.S. do tego stopnia, że pozwolili niejednokrotnie 3-4 zapastnikom W. K. S. zatrudniać całą defensywę swoją.

Wynik dnia 2:0 ustalał Kirchner strzelając bramkę z rzutu karnego.

L. S.

## Krwki Rosjan

**Na tle osobistych porachunków 32-letni Rosjan (Podleśna 6) przeciwnikowi Stanisławowi Polsdorfowi (ul. Sosnowa 84), zadał dwie kłute rany nożyczkami w plecy.**

Biuro architektoniczne
INŻYNIERA
**M. Szpikowskiego**
ul. Sienkiewicza 67, tel. 1-23
udziela porad budowlanych w sprawach odwołań do Władz Nadzorczych i t.p.
Wykonywa projekty, plany, kosztorysy, przyjmuje dozór techniczny przy wszelkich robotach budowlanych

**Dr. J. WALEWSKI**
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje rano i od 4—8 w. Kobiety 4—5 pp. W niedzielę i święta od 4—6 pp.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3 Telefon 8-48

**Dr. M. Kacnelson**
Choroby weneryczno-skórne
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon, 9-81.

**Czytajcie Dziennik**

Najlepsza aktorka filmowa świata
**MARLENA DIETRICH**
Groźna rywalka
BRYGIDY HELM
i GRETY GARBO
PRZEPIĘKNE
**ELZA TEMARRY**
i LOTTA LORRING jako
**MĘCZENICY NAMIĘTNOŚCI**
w wzruszającym dramacie erotycznym
pod tytułem: „CUDZA NARZECZONA"
Najnowszy przebój od jutra w kinie „APOLLO"

**Dr. Gawze**
powrócił
i wznowił przyjęcia

TEATR
**MORSKIE OKO**
Najnowsza rewja
**UŚMIECH WARSZAWY**
z udziałem całego zespołu
szczegóły jutro

**MODERN** Początek o godz. 6.45, 8.30, 10.30
CENY OD 1 ZŁ.
Odwieczna historja miłości
**SZATAŃSKA MIŁOŚĆ**
Dramat miłości, podejrzeń i zdrady ilustrujący, romantyczne przeżycia pięknej kobiety, którą prześladuje piętno przeszłości, zmazanej przez wielką miłość
w rolach głównych:
Dawno niewidziana
**MARJA CORDA**
słynny akter. 100 proc. mężczyzna **MILTON SILLS**
Nad program: **NIEBEZPIECZEŃSTWO** komedja w 2 aktach


## Ogłoszenia drobne

[redacted]

**Z**gubiono książkę domową, wydaną przez Magistrat Białostocki Ewie Bogojewskiej, zam. ul. Poleska 4. Białystok.

**Na** stację przyjmie dwie panienki b. Dyrektorka Gimnasjum, Białostok Grunwaldzka 25. Muzyka, języki, pomoc w naukach lub całkowita domowa nauka.

**Z**gubiono książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Białystok na imię Gabrjela, s. Dymitrego Golczuka, roczn. 1884, zam. w. Pasynki, gm. Zabłudów.

**Popierajcie Polski Cz. Krzyż**

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy—szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie—70 groszy, zwyczajna połowa szpalty redakc.—25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na Zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucyj prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: MARJA LUBKIEWICZOWA.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki", Legjonowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatkowy)